Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 20 kwietnia 1935 r. 1270.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Ostsee Beobachter" w sprawie stosunków polsko-litewskich. "Ostsee Beobachter" Nr.88 z 16.IV.1935 r. Art.p.t."Dokoła bazy wznowienia stosunków polsko-litewskich". Streszczenie:

W ostatnich czasach pisze się stosunkowo mało w sprawie wznowienia stosunków polsko-litewskich. Jeszcze przed kilku miesiącami toczyła się w prasie litewskiej gwałtowna polemika w tej sprawie. Zwłaszcza chrześc.-demokratyczny "Rytas" próbował w szeregu długich artykułów wykazać, że dla Litwy jest rzeczą konieczną i korzystną podjęcie stosunków z Polską. Na ostatnie wywody "Rytasa" /z przed dwóch czy trzech miesięcy/ odpowiedział "L.Aidas" postawieniem krótkiego pytania: Jak mają być wznowione te stosunki bez poruszenia tezy litewskiej i polskiej w spornej sprawie wileńskiej? "Rytas" nie dał odpowiedzi. Na tem też właściwie polega problem stosunków polsko-litewskich.

O ile w ostatnich miesiącach pisze się w sprawie stosunków polsko-litewskich bardzo mało, o tyle zarówno w Warszawie, jak w Kownie mówi się o tem bardzo wiele. Im więcej się jednak o tem mówi, tem bardziej problem wydaje się skomplikowany. W stosunkach polsko-litewskich dadzą się mianowicie skonstatować w ostatnich czasach różne zmiany. Dziennikarze polscy siedzą w Kownie i informują polską prasę i polskie urzędy bezpośrednio o wypadkach w Litwie. W Warszawie siedzi były redaktor naczelny półurzędowego "L.Aidasa" Walentyn Gustainis i informuje społeczeństwo litewskie o wypadkach w Polsce. Obecnie łatwiej jest niż kiedyś jechać do Zachodniej Europy przez Polskę.

Możnaby jeszcze więcej podać przykładów nowych momentów w stosunkach polsko-litewskich. Gdy się jednak zapytać, jak te nowe momenty na kwestję polsko-litewska, jako taką, wpłynęły, musi się powiedzieć, że niema obecnie żadnych punktów zaczepienia dla rozwiązania tej trudnej długoletniej sprawy spornej. Nie znaleziono jeszcze punktu wyjścia dla rozwiązania tej sprawy, a to dlatego, gdyż Polska i Litwa sprawę tę chcą rozważać i pojmować z zupełnie przeciwnych sobie punktów widzenia.

Trzy tezy mogłyby zasadniczo stać się podstawą problemu stosunków polsko-litewskich. Pierwszą tezą jest teza prawna. Gdyby Polska tę tezę prawną przyjęła, byłoby łatwo osiągnąć porozumienie. Nie trzeba przytem odwoływać się do starych dokumentów prawnych, jak układ suwalski, liczne rezolucje Ligi Narodów i t.d. Musianoby jedynie wyjść z punktu widzenia, że Trybunał Haski w swej doradczej rezolucji z września 1931 r. w sprawie polsko-litewskiej kwestji tranzytowej ustalił, że mające wagę zobowiązania międzynarodowe nie obowiązują Litwy do otwarcia jakiejś linji komunikacyjnej w obecnych warunkach. Wobec tego musianoby stworzyć warunki i okoliczności, w których dla Litwy byłoby rzeczą możliwą uruchomienie komunikacji z Polską. Wiadomą dokładnie jest rzeczą, że te szczególne warunki tkwią w nierozwiązanej jeszcze kwestji wileńskiej. Najwyższa międzynarodowa instancja sądowa wzmocniła przeto prawną tezę Litwy, iż kwestja wileńska nie jest jeszcze rozwiązana. Mimo to Polska nie chce nic o tej tezie prawnej wiedzieć. Jest zresztą smutnym rozdziałem w stosunkach dwóch państw to, że zawierane są traktaty, których się nie wykonuje i że zapadają międzynarodowe postanowienia sądowe, które wprawdzie stan istniejący "legalizują", lecz nie pociągają za sobą żadnych dalszych skutków. Powinnoby się stworzyć normy prawne, któreby stanowiły wytyczną. Jest rzeczą uznaną w prawie międzynarodowem, że decyzje i uchwały Trybunału Haskiego mają znaczenie norm prawa międzynarodowego. Nie jest winą Litwy, że druga strona uchyla się przed uznaniem tych norm prawnych za punkt wyjścia w uregulowaniu wzajemnych stosunków.

Drugą tezą jest teza polityczna. Wysunięta została ona na plan pierwszy głównie w czasach ostatnich. Dają się słyszeć głosy polskie, które powiadają: "Obecnie grozi wam niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Żadne państwo nie przyjdzie wam z pomocą przeciwko agresji niemieckiej. Nie przyjdą z pomocą nawet Sowiety, gdyż nie mają one z Litwą wspólnej granicy i politycy sowieccy długo się będą namyślać, zanim się zdecydują na obronę litewskiego obszaru Kłajpedy. Sowiety mają także inne zainteresowania. My, Polacy jednak mamy z Litwą wspólną granicę i leży wyraźnie w naszym interesie, by suwerenność litewska na obszarze Kłajpedy nie została naruszona. Nie chcemy używać tu argumentacji przeciwko Sowietom, gdyż

Litwa z własnego doświadczenia się przekonała, że bliskie i przyjazne stosunki z tem wschodniem mocarstwem są dla Polski cenne.W tym względzie nie pomogą żadne kontrargumenty. Sowiety nie dały dotychczas w praktyce dowodu, iż są zainteresowane w niezawisłości i nienaruszalności Litwy".

Co się tyczy drugiej części polskich wywodów, należy szczerze powiedzieć, że jest dla Litwy bardzo miłą rzeczą, kiedy taki pogląd ze strony polskiej nietylko ustnie, lecz nawet w prasie został wyrażony. Z tego można wywnioskować, że na odcinku litewskim interesy Polski i Niemiec nie są zgodne. Polska jednak prowadzi swą politykę nietylko na odcinku litewskim. Na innych odcinkach również można tendencje polityki polskiej obserwować. Polska należy niestety do niewielu państw, które zachęcają niemiecki imperjalizm,chociażby nawet pośrednio. W związku z odrzuceniem przez Polskę wraz z Niemcami paktu wschodniego, chociażby to nawet miało nastąpić z całkiem innych powodów, wzmaga się niemiecka agresja w stosunku do Litwy. Powstaje teraz kwestja, jak Polska,związana dalekoidącemi interesami z Niemcami, mogłaby przejąć na siebie zagwarantowanie granic litewskich? Nie można bowiem oceniać polityki polskiej jedynie z jej tendencyj na jednym odcinku. Musi się uwzględniać całość zasadniczych politycznych celów Polski. Wobec negatywnego stanowiska Polski względem paktu wschodniego dałby się pomyśleć jedynie dwustronny polsko-litewski pakt gwarancyjny. Czy jednak taki pakt gwarancyjny nie stanie w sprzeczności z paktem polsko-niemieckim? W jaki sposób dałby się taki pakt wciągnąć do ogólnych planów zbiorowych? Jak może Polska wymagać od Litwy tak wielkiego zaufania po 15-letniej "pokojowej wojnie"? Niebezpieczeństwo niemieckie z pewnością istnieje. Są jednak czynniki, które niebezpieczeństwo to łagodzą. Litwa jest wprawdzie małem państwem, lecz już wielokrotnie wykazała całemu światu, iż niema zwyczaju decydować się na coś w panicznym nastroju.

Zgoła inna sytuacja wytworzyłaby się, gdyby Polska oświadczyła, iż gwarantuje niepodległość Litwy w ramach systemu kolektywnego. Na tej podstawie prawnej dałby się znaleść nawet w specyficznej kwestji polsko-litewskiej modus vivendi. Z powyższego wynika, że również baza polityczna nie jest możliwa bez bazy prawnej.

Trzecia teza - to teza gospodarcza i komunikacyjno-polityczna w szerszem znaczeniu. Twierdzi się nie bez słuszności, iż między dwoma sąsiedniemi państwami, mającemi długą wspólną granicę panuje nieznośny stan, polegający na nieutrzymywaniu stosunków ani gospodarczych, ani tranzytowych. Możnaby ten stan faktycznie określić wyrazem "barbarzyństwo". Kto jest jednak za to"barbarzyństwo" odpowiedzialny? Wynika to jasno z powyższych wywodów.

Czy istnieje przeto możliwość pozostawienia na uboczu tezy prawnej i politycznej, aby przedyskutować i rozwiązać skomplikowaną kwestję polsko-litewską z gospodarczego i komunikacyjno-technicznego punktu widzenia? Pomijając już nawet to, co ustalił Trybunał Haski, zapytać należy, co konkretnego pod względem gospodarczym proponuje Polska Litwie? Dotychczas nic konkretnego Litwini nic o tem nie słyszeli. Jakie korzyści gospodarcze wynikłyby dla Litwy z otwarcia komunikacji z Polską? Czy tranzyt wieleby Litwie przyniósł? Czy są możliwości eksportu litewskiego do Polski? Czy Polska będzie korzystała z Kłajpedy dla spławu drzewa? Czy się dla portu kłajpedzkiego otworzy większe zaplecze? Są to wszystko pytania, które w żadnym wypadku nie mogą być wyjaśniane i rozwiązywane "później", po otwarciu komunikacji. Przeciwnie, muszą one konkretnie i dokładnie zarysowane w propozycjach. Od konkretnych propozycyj zależy rozwój stosunków polsko-litewskich. Litwa wydała już w 1925 r. postanowienia w sprawie spławu drzewa do Kłajpedy i oświadcza gotowość ewentualnej zmiany tych postanowień. Jednak Polska nie zareagowała na ten konkretny krok Litwy, który zapewne miał stanowić początek. Ani jedna tratwa polska nie doszła w ostatnich latach do Kłajpedy. Dzieje się to z pewnością nie z winy Litwy.

Nie może się znaleść poszukiwanego punktu wyjścia dla podjęcia rokowań polsko-litewskich. Tymczasem punktów takich jest aż trzy. Każdy byłby dla Litwy do przyjęcia. Porozumienie polsko-litewskie musiałoby opierać się na wspólnych interesach obu państw